

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” 90 MAREK
kosztuje na cały rok 2 DOLARY.

półrocznie 40 Marek kwartalnie 20 Marek.

Numer pojedynczy 3 Mk.

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.

Adres na listy, przekazy, reklamacye itp.

„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu, od tego dnia oblicza się należyłość.Prenumeratę kolportaż płaci się górną.
Anonse po 15 marek od wiersza netto.

Nr. 51.

Niedziela, dnia 19 grudnia 1920.

Rok XXXII.

Wysprzedaż dóbr państwowych.

Zdolny i wielki nasz naród polski, posiadający urodzajną i bogatą w różne skarby ziemię, poszedł w niewolę przed 150 laty głównie dlatego, że duchowieństwo i szlachta opanowawszy rządy nad narodem dbali tylko o swoje bogactwa i wygody, skarby państwowe wyzyskiwali tylko na swoją korzyść, a wskutek takiej gospodarki Polska nie miała siły, ani pieniędzy na odparcie najazdów niemieckich i moskiewskich. Lud polski zaczął w niewoli szlacheckiej i tonął w zupełnej ciemności, a nie śmiał ukrocić butnych zbrodniarzy, to też zuchwałość ich posunęła się aż tak daleko, że najwyżsi dygnitarze państwowi frymarczyli bezwstydnie bytem narodu. Nazwiska owych łotrów zapisano w historii na wieczną hańbę i potępienie.

Po 150 latach strasznych cierpień i upokorzeń zajaśniała nam gwiazda wolności, odzyskaliśmy własny byt państwowy przez swoją światową, kosztem krwi i mienia głównie ludu polskiego.

Ale od samego początku nowego bytu państwowego Polski, coraz wyraźniej i coraz groźniej wychodzi na jaw, że nawet 150 lat niewoli nie zdołało nas zupełnie nauczyć rozumu. A co więcej, okazuje się coraz straszliwiej, że jak przed 150 laty, tak i teraz prywatnie bierze górę nad dobrem publicznym, chciwość ludzka posuwa się aż tak daleko, że już są hyeny gotowe do cna obediżyć Polskę z należnych jej bogactw, gotowe zubożyć i zniszczyć Matkę Ojczyznę, aby tylko powiększyć swój prywatny majątek. A czynią to ludzie wykształceni, świadomi

popelnianej zbrodni, — zajmujący nawet stanowiska poselskie. A Sejm, a społeczeństwo, a rzesza ludowa milczy na to wszystko i pozwala łotrom chodzić bezkarnie, co przyczynia się do wzrostu złego. Jeżeli tym zbrodniom natychmiast nie położymy tamy, to błąda Ojczyźnie, błąda nam wszystkim, stoczy nas zgnilizna. Polska znów pójdzie w niewolę. Kilka razy natrącałem o tem w sejmowej komisji budżetowej i w przemowach sejmowych, w nadziei, że winowajcy przelekną się swoich zbrodni i zaprzestaną hańbiej frymarki dobrem publicznym. Niestety, już po moich przemówieniach zaszyły nowe wypadki zbrodnicze. Wobec tego nie ma innej rady, tylko trzeba przystąpić do operacyi publicznej.

Za ordynarną zbrodnię działania na szkodę Państwa musi się uznać to, co się dzieje z dobrami Izdebnik w powiecie wadowickim. Sprawę tę wydobyl na jaw poseł dr Putek we wniosku nagłym z 10 bm.

Wniosek nagły
posta dr. Putka i tow. z Klubu Lewicy
P. S. L.

Z początkiem 1919 r. Rząd Polski ustanowił przymusowy zarząd nad dobrami arcyksięcia Rainera Habsburga w Izdebniku. — Dobra te, składające się z około 1500 morgów ziemi ornej i 2800 morgów lasu, przedstawiają obecnie miliardowe wartości. W lecie 1920 roku arcyksiążę Rainer dobra te sprzedał Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu we Lwowie, a Bank ten mimo, że mu wiadomem było, iż traktat w St. Germain dobra powyższe, jako należące do dynastji Habsburgów, przyznał Polsce, mimo to dobra te

zakupił. Ze zaś za tym bankiem stały wielkie wpływy polityczne, Bank ów uzyskał zezwolenie na intabulację prawa własności, chociaż przy transakcyi nawet postanowień rozporządzenia Rady ministrów z 1 września 1920 r. nie przestrzegal i na nabycie owych dóbr na rzecz swoją przyzwolenia Krajowej Komisji dla obrotu ziemią nie miał. Wskutek tego Prokuratora Skarbu Rzeczypospolitej wytoczyła kontrahentom proces o unieważnienie kontraktu, a proces ten znówu widocznie dzięki jakimś ubocznym wpływom wlecze się z zadziwiającą powolnością. Powolność tę wyzyskał już Ziemski Bank Kredytowy do rozwinięcia szerokiej akcji agitacyjnej na rzecz swoją. I tak za pieniędzmi Kredytowego Ziemskiego Banku zjeżdżają do Warszawy różne „deputacje“, które „w imieniu ludności“ interweniują u prezydenta ministrów, u ministra rolnictwa i u prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego za zniesieniem przymusowego zarządu nad dobrami izdebnickimi i za wycofaniem przez rząd skargi o unieważnienie kontraktu. W szeregu gmin Ziemski Bank Kredytowy, już to za gotówkę, już to za obietnicę darowania kilku morgów gruntu zakupił różnych agitatorów, którzy zbierają od nieświadomej ludności podpisy na petycyje, popierające u Rządu spekulacyjne interesy Banku. Bank zdołał nawet zjednać sobie posłów (dr Bardel) którzy w jego interesie składają różne memorjały w Prokuratorji Skarbu, które mają wpłynąć na jej stanowisko w procesie na korzyść Banku. Sprawa powyższa wyplłynęła również na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej, na której uchwalono skandaliczny wniosek, wzywający Rząd, aby parcelację dóbr izdebnickich przeprowadził przy pomocy Ziemskiego Banku Kredytowego, a więc właśnie tego samego banku, z którym rząd o te same dobra pozostaje w procesie. Poza plecami Rządu, a nawet obalamucanej ludności Ziemski Bank Kredytowy dobija targu z niejakim Fuchsem z Jasirzębi o sprzedaż temu folwarków, a ze znanym amerykańskim milionerem Hammerlingiem z Brodów o sprzedaż temuż lasów w Izdebniku.

W ten sposób Skarb Państwa, któremu w myśl traktata z Austryą bezpłatnie miały przypaść lasy miliardowej wartości, nie dostanie nic, a tak samo ludność bezrolna i małorolna nie otrzyma ani kawałka ziemi, tylko faktorowie Banku dostaną może pewne ochłapy, a resztę zakupią pobogaceni na dzierżawach folwarków izdebnickich — aferzyści.

Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się Ministra sprawiedliwości, aby poczynił stosowne kroki celem zapobieżenia dalszemu przewlekaniu przez sądy definitywnego załatwienia procesu Skarbu Państwa przeciw arcyks. Ratnerowi i Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu;

2) Wzywa się Ministra rolnictwa i prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego do natychmiastowego przystąpienia do wywłaszczenia dóbr Izdebnickich, rozparcelowania gruntów ornych między ludność, oraz uregulowania serwitutów le-

śnych i zabezpieczenia dla państwa majątku leśnego.

Oto osnowa wniosku, oto istota sprawy. Dodać należy, że założycielem i patronem Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie jest endeć poseł dr Ernest Adam. Na sejmowej komisji rolnej wniosek o uznanie sprzedaży stawiał i forsował poseł dr Franciszek Bardel, były minister rolnictwa. Głosowali za wnioskiem dr Bardla 6 klerykałów i endecków (pośród nich p. Marek z Lodygowic) i piastowcy posłowie Bryl i Bardel, razem 8 głosów. Piastowiec p. Bednarczyk wstrzymał się od głosowania. Przeciw wnioskowi przemawiał poseł dr Putek i minister rolnictwa Poniatowski, który oznajmił, że ma już gotowy projekt ustawy o wywłaszczenie dóbr izdebnickich, a przedstawiciel Urzędu ziemskiego oświadczył, że ma przygotowany aparat do rozpoczęcia tej parcelacji.

Żądamy, aby p. minister sprawiedliwości wyświecił publicznie postępowanie sądów w tej sprawie.

A dolarowy milioner Hammerling niech wie o tem, że mamy w zbiorach dokumentów sprawozdanie z jego procesu w Ameryce, nie pozwolimy, aby w taki sposób z bogaceniami milionerzy zagarniali w Polsce lasy i dobra państwowe.

Oto jeden fakt. — W następnych numerach „Przyjaciela“ podamy inne podobne.

Jan Stawiński.

Dudni woda, dudni
W cembrowanej studni;
Mieć tysiączek łatwo,
Lecz milionik trudniej.
Temu tylko łatwo
Mieć milion w kieszeni.
Kto na „Milionówkę“
Ten tysiąc zamieni.

Do dnia 31 grudnia jeszcze
tylko 1010 marek.

O ustawę wodną.

Posel Kędzior opracował jako minister projekt ustawy wodnej, jednolitej dla całego państwa. Dotychczas inną ustawę wodną ma Małopolska, inną dzielnica pruska, zaś Królestwo nie posiada żadnej ustawy tego rodzaju, ale tylko liczne przepisy i postanowienia wydawane od r. 1818 przez władzę rosyjskie. Nie mógł jednakże p. Kędzior swego projektu ustawy wodnej wnieść do Sejmu, gdyż projekt ten spotkał się z bardzo ostrą krytyką tak prezydium Rady ministrów, jak i innych zainteresowanych ministerstw. — Uważano ogólnie ustawę wodną p. Kędziora za błędną i zupełnie nie nadającą się do przyjęcia. Obecny też minister rob. publ. Narutowicz zwołał dla zbadania tej sprawy ankietę (naradę) najwybitniejszych w Polsce znawców spraw wodnych — inżynierów i pracowników, którzy obradowali w Warszawie w dnach od 5 do 8 października b. r. Stwierdzono w tej ankiecie, iż projekt p. Kędziora jest dosłownem tłumaczeniem ustawy wodnej pruskiej z r. 1913, która nie jest dobrą i dla naszego Państwa się nie nadaje. Lepszym daleko zdaniem ankiety, jest projekt ustawy wodnej wniesiony w r. 1911 do Sejmu galicyjskiego we Lwowie lub wreszcie ustawy bawarskie lub szwajcarskie. Rektor politechniki lwowskiej dr Maksymilian Matakie-wicz, wybitny uczyony i znawca prawa wodnego pisząc w „Czasopiśmie technicznym” o tej sprawie również wystąpił bardzo stanowczo przeciw projektowi p. Kędziora. W myśl wskazówek ankiety projekt ustawy wodnej miał być przez mjn. rob. publ. na nowo opracowany, potem miał być przedłożony Sejmowi.

P. Kędzior jednak nie dał za wygrane, odznacza się on bowiem niestychaną zarozumiałością, uporem i zawziętością. Wniósł też swój projekt sam jako poseł do Sejmu, mimo że był on na ankiecie i słyszał, co o tym projekcie mówiono. Pan poseł po klęsce ministerjalnej potrzebuje reklamy i oto czytamy w „Piaście”, iż jego ustawę wodną zatwierdziła już sejmowa komisja wodna, na której czele stoi znany endek i klerykał p. Marylski.

Takie postępowanie nie może być ciępiane. Ustawa wodna jest z ustaw administracyjnych dla szerokiego mas ludowych bodaj najważniejszą. Od niej zależą melioracje wodne, ochrona gruntów od zalewu przez rzeki, regulacje rzek, sprawa odsypisk, wyzyskanie sił wodnych, wodociągi, studnie i t. d. Błędna ustawa stanie się źródłem sporów, procesów, uniemożliwi ona roboty wodne i zatamuje gospodarkę kraju. Ustawa taka nie może być własnością jednego stronnictwa i nie może służyć jako reklama dla upadłych ministrów. Raczej należy poczekać aż rząd, na którego czele przecież stoi p. Witos, u-

stawę wodną opracowaną według wskazań ankiety wnieść i odpowiedzialność za nią weźmie na siebie. Nie można dopuścić, by dlatego, iż obecnie piastowcy wspólnie z endekami mają większość w komisjach, Sejm uchwalał błędnie skonstruowane ustawy, z powodu których będą cierpieć przyszłe pokolenia. Trzeba tedy, by nasi posłowie zażądali usunięcia Kędziorowej ustawy z porządku dziennego Sejmu. — Rząd względnie p. Minister rob. publ. Narutowicz przedłożyć winien swój projekt zgodny z wynikami wodnej ankiety. Inż. Roman Furmański.

Podwyższenie taryfy na kolejach

I grudnia br. podwyższono o 100 procent czyli w dwójnasób taryfy kolejowe. Dotyczy to przewozu: osób, psów, bagażu i przesyłek nadzwyczajnych, z wyjątkiem przesyłek mleka w pociągach osobowych i mieszanych.

Za przewóz mleka wynosi opłata od każdego (zaczętych) 10 kg. i od 1 km. 8 fenigów. Przewóz powrotny naczyń pustych jest bezpłatny pod warunkami, podanymi przez kolej. Opłaty oblicza się strefami 10 km. Najwyższa należność za przewóz przesyłki nadzwyczajnej wynosi w pociągach osobowych i mieszanych od mleka — 8 Mk., od innych artykułów 16 Mk.; w pociągach pospiesznych lub ekspresowych równa się opłacie za 100 km, tj. 24 Mk., w posp. a 34 Mk., w ekspresowym za każde 10 kg. (zaczęte).

Przesyłki zwyczajne towarów, zwłok i zwierząt tak samo podnosi się o 100 procent, czyli w dwójnasób, oprócz węgla, drewna i drzewa, nie dłuższego nad 2 i pół metra.

Opłaty za przewóz węgla kam. i brunat., koku, brykietów oraz drzew i drzewa w szczepach i okrągłakach nie dłuższych 2 i pół metra podnosi się o 50 procent.

Równocześnie o 50 procent podwyższa się „opłaty dodatkowe” z wyjątkiem opłat za załadunek, wyładunek, przeładunek oraz przechowanie przesyłek (składowe i placowe). Te opłaty podnosi się o 100 procent. Tak mówi ministerstwo kolei.

Dzięki tym podwyżkom drożyzna oczywiście też się podwyższy.

Nie wzbogacajcie wrogich nam banków, towarzystw, handliów księżo-pańskich czy żydowskich. Owoce pracy waszej niech idą na użytek reszty chłopskiej, a nie wrogów. Twórzcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handie, swaich ludzi.

Każda Rada Chłopska
powinna natychmiast zamówić do rozsprzedaży
książeczkę Dra Józefa Putka: ———

Kler pod pręgierzem Sejmu.

Wzory niedoścignione.

Prezydent Witos objechawszy kraj dokoła, skoro już i w Wielkopolsce i w Małopolsce Wschodniej i na Śląsku cieszył się, potrzykroć krzyknęto: niech żyje Piast! — a w Poznaniu w dodatku zamienifestowano swoją względem kardynała Dalbora czolobitność, zauważyli, że wszystko to na nic. Niezadowolenie z jego rządów rośnie w kraju — tak jak na drożdżach.

Piastowcy tedy nabyli „Gońca Krakowskiego”, dziennik dla Zach. Małopolski, jak słyhać nabyli dziennik w Poznaniu i dziennik w Gdańsku dla Pomorza, a ponoc i w Warszawie ma powstać jakieś nowe wydawnictwo piastowe. We Lwowie pracuje „Kuryer Lwowski” dziennik, no i świeżo założona „Sprawa Ludowa”. W Krakowie nadto zaczęło wychodzić piastowskie „Ogniwo” miesięcznik, w Warszawie „Gazeta Ludowa” ziączyła się z „Ludowcem”, na Śląsku też pracuje tygodniczek piastowski. Więc te wszystkie organy grają na chwałę Witosowi i jego rządowi, no mimoto niezadowolenie dalej rośnie w kraju jak na drożdżach. Widząc to prezydent Witos mruknął z niezadowolenia.

I zebrawszy dziennikarzy polskich w Warszawie wygłosił do nich ostrą i stanowczą mowę w sprawie krytyki — która jego zdaniem winna mieć granice. Dla większej powagi asystował temu kazaniu wielki socjalistyczny kaznodzieja wicepremier Ignacy Daszyński. To i owo serce dziennikarskie struchlało, to i owo uczuło skróchę, a reszta czekała w nabożnem milczeniu, czem to jeszcze zagrozą przez wzgląd na — wolność prasy. Wolno chwalić bez granic ostatecznie. W tym kierunku żadne przesładowania nie czekają dziennikarzy.

Rozpogodziło się też oblicze premiera. Hydra buntu — krytyka dziennikarska została usmierzona.

Czytamy o tem i radujemy się, pewni, że nastąpi jedność narodowa i ludowa taka, że nawet najżarliwszy endek: Grabski czy Lutostawski będą zadowoleni, a warcholstwo „partyjne” ustatnie.

By się w tej wierze umocnić — bierzemy do rąk główny organ premiera „Piasta”. Czytamy jeden artykuł: „Ryczącej krowie”, poniżej drugi „Drugiej ryczącej krowie”. Bierzemy inny numer do ręki i czytamy: „Psom, skaczącym do łydeki!” Czy to nie piękne tytuły? Rozbrajający to i niedościgniony wzór. Czy on może innym gazetom został przez organ premiera Witosu podany do naśladowania?

Oto „Piast” w swej łaskawej łagodności i umiarkowaniu raczył „krowami ryczącymi” mianować opozycyjne pisma ludowe: „Przyjaciela Ludu” i „Wyzwolenie”, a psami publicystów i polityków, którzy się odważyli na krytykę piastowskich działaczy. Ze słowem „warcholstwo” to już się tak piastowcy przyzwyczaili zwracać do swych przeciwników politycznych, że brzmi ono jak: „wielce szanowny panie”.

Rozbrajające to. Jakżeż bowiem można pozwolić na bezwzględną krytykę, dopatrującą się w spekulacjach lasowych, pośrednictwie naftowym, butach i skórach Rączkowskiego, w maklerstwie wszelakiego typu i rodzaju, zdrożnej politycznie działalności?! Przecie przy tej okazji powstają nowi „przemysłowcy”, rosną nowi milionerzy, a wśród nich tyle „swoich” ludzi. Proszę!

— Stulcie pyski — bo „państwo to my!” O! „Mamy gabinet jedności narodowej” — pisze „Goniec Krakowski”.

A niezadowolenie narodu rośnie z dnia na dzień. Bo oto z reformy rolnej do dziś tak jakby nic. Długi państwowe wzrosły do potwornych rozmiarów. Marka polska fatalnie spadła — dzięki endecko-piastowskiej gospodarce. Drożyna rośnie z dnia na dzień straszliwa. Lud pracujący wsi bez opalu i światła, lud miast bez chleba i opalu, ogół bez cukru i innych potrzebnych rzeczy. A fortuny magnatów i polimilionerów wojennych rosną jak na drożdżach. — A rozmaici biedni Rączkowscy multimilionerami. A biedni piastowcy za niewiadomo jakie pieniądze nabywają dzienniki, zakładają tygodniki i miesięczniki. 42 proc. lokomotywy zepsuta, a dalej kursują salonki i specjalne pociągi luksusowe. Tysiące i dziesiątki tysięcy wozów wojskowych leżą bezużytecznie porzucone na olbrzymich placach w Tarnowie, na Dąbiu i t. d., a chłopci cierpią brak wozów. Wojna się skończyła, a tysiące ciężarowych i osobowych aut marują się przy wojskowości, zamiast służyć celom gospodarczym kraju. Brak na wsi cukru, a cukier idzie zagranicę. Brak drzewa na opał i budulec — a drzewo idzie zagranicę. Pustki w kasach państwowych, a dorobkiewiczze wojenni z kapitałami uciekają, lokując je w kosztownościach, w zagranicznych papierach, w zagranicznej nawet walucie, co dobija naszą markę. Orgie paskarstwa, spekulacji, wyzysku, niedbaństwa, lenistwa po urzędach, prywaty bezwzględnej na każdym kroku srożą się bez granic.

— Milczcie! opozycyoniści, bo jest dobrze... garści wojennych dorobkiewiczów.

Prasa umilknąć może — zakneblowana, lecz głos ludu pracującego i udręczonego nikt nie słłumi, nawet premier Witos. Można zmusić prasę do milczenia — terrorem, można zmusić do milczenia działaczy ludowych — wzięciem, lecz wtedy sam Lud przemówi, a głos jego będzie mocniejszy, groźniejszy i stokroć bardziej stanowczy niż głos wszystkich publicystów polskich i działaczy ludowych razem wziętych. — Przykładem los Wenizelosa — wielkiego Grecyfa ministra.

A do czego prowadził kneblowanie ust opozycyistów? Był ongiś lud słowiański, dość potężny i dość mocny: lud Lutyków. Był zaś u nich ten zwyczaj, że we wszystkim chcieli jednomyślnie.

ności, a kto się poważył być innego zdania, tak kijami go do jednomyślności składano. I z ludu tego nawet ślad zaginął. Lutyce przepadli w historii i znikli z powierzchni ziemi jako naród niezaradny i bezmyślny. I w Polsce przedrozbiorowej, szlachecko-księżęj chciano „jedności”. Niechby jeden poseł powiedział „veto”, przepadło wszystko, bo „jedności” nie było. I ten obłąd w sprawie „jedności” doprowadził potężne państwo polskie do anarchii, rozkładu, bezmyślności politycznej i tępoty, a wreszcie do zupełnego upadku i śmierci pośród rozpanoszonej prywaty wielmoży, ucisku względem ludu wsi i miast, lenistwa i niedbalstwa rządzącej szlachty i księży i wybujałego bez granic warcholstwa, nieposzanowania prawa, samowoli i otwartej zdrady dla „dobra ukochanej Ojczyzny”. Straszliwe to wzory, od których krew cierpnie w żyłach.

A endecy zaczęli „jedność” tworzyć zamachem zbrojnym na Rząd ludowy i Naczelnika Piłsudskiego, piastowcy zaś „jedność” zaczynają od słów: „ryczące krowy”, „psy skaczące do tydek”, „warchoły” i t. d.

Przykłady jedności narodowej niedoścignione, przykłady straszliwe — no za żadną cenę ich

maśladować nie myślimy. Wycięgi w tym kierunku niech robią piastowcy i endecy.

Rząd „jedności narodowej” zamknął do więzienia połowę klubu „Jedności Chłopskiej”.

Czy to nie prawdziwy tryumf „jedności”!

Twórczą jest nie fałszywa lub wymuszona jedność, a otwarta i szczerą polityczną walką w prasie, parlamencie i na zgromadzeniach o ideały społeczne i polityczne. Bez tej walki życie polityczne zanika. Twórczą jest wzajemna tolerancja i rozważą dyktowane miarkowanie się w wojowniczych zapędach: poszanowanie sądu drugiego a skrupowanie własnej samowoli. — Twórczą jest **swoboda a nie knebel**. Granicem poszanowanie prawa i przestrzeganie obowiązku. Przykładem tego Stany Zjednoczone, Szwajcaria — a przeciwnym przykładem Rosja. Na wolności i tolerancji opiera się też demokratyczny ustrój — a na represjach, knucie i kneblu despotyzm carów czy innej oligarchii czerezwyczajek — wszystko jedno jakich: białych czy czerwonych. Gwałt bowiem rodzi gwałt, a wolność jest dla myśli roszą niebieską, która działa cuda i prowadzi do potęgi i dobrobytu.

Józef Sanoja.

SEJM.

Warszawa, 10 grudnia. Zwolennicy senatu widzą doskonale na zgromadzeniach i z petycji nadsyłanych do Sejmu, że rzesza ludowa w całej Polsce jest stanowczo przeciwna tworzeniu tej zatory na drodze do ludowładztwa. Ale mimo to, wbrew woli wyborców, posłowie klerykalni i szlacheccy oraz ich najmici, mając połowę Sejmu w rękę dzięki otumanieniu ludu, chcą forsować uchwalenie senatu, abp potem, skoro ich nowe wybory wymiotą z Sejmu, mogli znaleźć miejsce w senacie i przez senat wywierać wpływ na rządy przeciw ludowi. Odrzucili nasz wniosek i „Wyzwolenia” o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów, aby lud przez powszechne głosowanie orzekł, czy chce lub nie chce senatu. Nie zgodzili się nawet na wniosek posłów N. P. R., aby zaraz urządzić plebiscyt za senatem i przeciw senatowi, bo wiedzą, żeby ich lud potępił. Nawet nie chcieli przystać na odroczenie głosowania senackiego na poświęta, ze strachu, że zgromadzenia udowe podczas feryi świątecznych mogą wywołać burzę przeciw „senatorom”. Chcieli mieć uchwalony senat jeszcze przed świętami, aby postawić naród wobec dokonanego faktu i odebrać ludowi podstawę do agitacji. Na posiedzeniu konwentu seniorów czyli przewodniczących klubów 10 h. m. przedstawiono obrońcom senatorów, że nie można wyzywać ludu do walki w tak ciężkim czasie, ale daremnie. Na szczęście klub mieszczański dał się przekonać, że trzeba odłożyć głosowanie na czas plebiscytu na Górnym Śląsku, przystało na to i kilku posłów z klubu pracy konstytucyj-

nej. Klub katolicko-ludowy też się podzielił: posłowie Matakiewicz, Maślanka, Majcher i ks. Lubelski głosowali za odroczeniem, a ks. Kotuła poszedł z senatorami.

W takich okolicznościach odbyło się głosowanie przy nadzwyczajnym zaciekawieniu. Głosowanie było imienne. Za natychmiastowem uchwaleniem senatu oświadczyło się 180 posłów, a za odroczeniem tej sprawy na czas po świętach padło 181 kartek, czyli o jeden głos więcej. — Dzięki temu udato się jeszcze odroczyć zachciankę senatorów. Kapelmistrz i patron senatorów arcybiskup ormiański ks. Teodorowicz aż posiniał z gniewu, gdy ogłoszono wynik głosowania.

Udalo się odroczyć. A teraz powinien iść w całej Polsce wszystkie siły wyteżyć, aby poruścić braci jeszcze śpiących i stworzyć tak potężny ruch przeciw senatowi, żeby zwolenników senatu odosła chętką panowania nad ludem. — Które gminy nie przysłały jeszcze petycji przeciw tworzeniu senatu, powinny to uczynić koniecznie w czasie pauzy świątecznej.

Na temże posiedzeniu uchwalono nową ustawę drogową dla całej Polski według referatu p. Kędziora. Ze strony lewicy P. S. L. przemówił do tej sprawy poseł **Wójcik** i zdołał przeprowadzić kilka poprawek.

Z działalności poselskiej.

Poseł Dr Pułek wniósł interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie pomijania przez sąd pokoju w Białobrzemach (Kongresówka) ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rol-

nych; do ministra spraw wojskowych w sprawie bezprawnych rewizji, urządzanych przez strzelców granicznych w Jawiszowicach pow. Oświęcim. Poseł Tomaszewski interpelował ministra spraw wojskowych w sprawie nieludzkiego postępowania policji państwowej z głuchoniemym kaleką z Zawoji.

Poseł Seib w sprawie zasiłków dla wdów i sierot po poległych w wojnie światowej, poseł Małusz w sprawie niewypłacenia pieniędzy po śp. Sebastyanie Smoleniu z Humnisk pow. Brzozów.

Precz z senatem!

Petycje przeciw senatowi w dalszym ciągu nadeszły następujące gminy:

Powiat Brzesko: Wola Radłowska. Pow. Brzozów: Buków, Jasionów. Pow. Dąbrowa: Podlipie. Pow. Gorlice: Binarowa, Biecz, Bystra, Grudna Kępska, Jazowa, Łużna, Moszczonica, Rzepiennik Biskupi, Ropica Polska, Siary, Sękowa, Staszkówka, Wola Łużańska. Powiat Jasło: Zarzecze. Pow. Kraków: Bolechowice. Pow. Krosno: Teodorówka. Pow. Nisko: Przędziel, Szyperki. Pow. Oświęcim: Grodzisko, Trzebieńczyce, Włosienica. Pow. Podgórze: Libertów. Pow. Przemyśl: Sielnica. Pow. Rzeszów: Dąbrowa. Pow. Strzyżów: Łączki Jagiellońskie, Stempina. Pow. Tarnobrzeg: Miechocin. Pow. Wadowice: Gorzeń Dolny, Gorzeń Górny, Jaroszwice, Kaczyna, Kossowa, Lanckorona, Marcyporęba, Nidek, Przytkowice, Świnna Poręba, Tłuczań Dolna, Tłuczań Górna.

Raczy galopuje na złamanie karku.

Jest jakiś Józef Raczy. Lata po wszystkich gazetach. 12 grudnia b. r. pisze on w „Ojczyźnie“ — „boli mnie, że to jest ten sam Piast, w którym i ja w czasie wojny pisałem“.

Obecnie zaś galopuje z „Wieńca-Pszczółki“ do endecko-klerykałnej „Ojczyzny“ i z powrotem tak zadzierzyście, że biedaczek aż zmąsżył traci.

Nie dziw tedy, że widzi to, co nie istnieje, a ślepy na to, co jest. Odpisuje też co może i z „Przyjaciela“ i z „Piasta“ do endeckich gazetek.

W Nr. 50 „Wieńca-Pszczółki“ po „zbryzganiu“ lewicy, a samochwalczyni hymnie dla prawicy tak pisze nakoniec, że wszystkich do „współrzędów“ biorą, tylko biednych „nas endecków, wszechpolaków się boją. To jest dla nas ~~zaczynem~~ wyróżnieniem (!), że ani złodzieje, ani inne nieponie ludzi uczciwych do spółki nie biorą“.

Coprawda niezbyt zaszczytnie jest po takim urągającym kulturze pisarskiej komplementie pisać o rządzie, lecz przecie każdemu w Polsce jest wiadomo, że w rządzie koalicyjnym zasiadali właśnie obok piastowców i wicepremiera

soc. Daszyńskiego klero-endecey z N. Z. L., oraz pełnej krwi wszechpolacy czy „endecey“: Grabski i Kucharski, oraz kilku zamaskowanych endecków. Z tych wszyscy w gabinecie, czyli w rządzie nadal zostali, prócz Grabskiego, który swoją gospodarką skarbową kraj do ruiny doprowadził i którego „endecey“ z gabinetu sami ze wstydem wycofali z porządku.

Raczy jedzie na „prawdzie“, tylko tak rąco, że prawda ta wyzionęła ducha i zamieniła się po drodze w niedorzeczne, lecz przytem bezcelne kłamstwo. Oset.

Piastowskie mydlenie oczu.

Jak mogą, tak mydlą piastowcy ludziom oczy. Szczególnie w sprawie reformy rolnej to osiągnęli oni prawdziwy rekord.

Opowiadają o reformie rolnej prawdziwe cuda. Premier zaś Witos opiekował się tak czule tą reformą jako prezes komisji rolnej, że pół roku pod jego kierownictwem rozprawiano o „zasadach“ reformy, a potem „zasady“ te rok cały przeleżały w stworzonym dla sprawy reformy: Gł. Urzędzie ziemskim. Główne stanowiska obsiedli w ziemskich urzędach piastowcy, kto może tam się garnie. Od 15 lipca 1920 r. mija już piąty miesiąc, a chłopci ziemi dostać nie mogą.

A dlaczego?

Ano wzorem swojego byłego prezesa Witosa radzą teraz nad „reformą“ bez końca, radzi coprawda już nie Sejm a rozmaite urzędy i komisje ziemskie. Dr Łącki jeździ po Wielkopolsce i Małopolsce, podróżuje — również za wzorem prezesa-premiera — a reforma rolna w żaden sposób ruszyć nie może.

Mamy przed sobą dwa okólniki: jeden od okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie, drugi od Głównego urzędu ziemskiego w Warszawie. Doprawdy nie wiemy czyto kpiny, czy co. Oto w Krakowie odbył się zjazd powiatowych komisarzy ziemskich pod przewodnictwem prezesa okr. urz. ziem. w Krakowie dr Łąckiego w liczbie 10 i uchwalono rocznie parcelować po dwa (!) majątki na powiat.

W Warszawie zaś odbył się zjazd prezesów i radców prawnych okręgowych komisji ziemskich ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej pod przewodnictwem prezesa Gł. urzędu ziemskiego ob. Wilkońskiego. Na te „rady“ przybył naturalnie i dr Bardel (piastowiec) i minister rolnictwa Poniatowski.

Radzili, aż uradzili, że:

„O ile nieprzewidziane okoliczności nie przeszkodzą normalnemu biegowi życia państwowego urzędy ziemskie wraz z instytucjami upoważnionymi przez Gł. urząd ziemski do prowadzenia parcelacji (prywatne rozznaje przedsiębiorstwa przyp. red.) w r. 1920 wykonać będą mogły, uwzględniając również konieczne roboty regulacyjne, prac parcelacyjnych

w państwie na obszarze 440 tys. morgów nowopolskich.“

440 tys. morgów starczy po 20 morgów licząc dla 22 tys. chłopów, czekają zaś miliony. Cóż więc z leżących ziem mamy, jak to sam min. Bardel ongiś stwierdził, 8 milionów morgów, a obszarów dworskich do parcelacji około 20 milionów morgów. Co to jest wobec tego 440 tys. morgów? **Samych odlogów na taką parcelację starczy na lat prawie 20.**

Wśród zaś tych 22 tys. szczęśliwców napewno znajdują się przedewszystkiem ołoczeni protekcją bogaci piastowcy, bo biedny człowiek za gotówkę nie kupi.

Piastowcy z żelazną konsekwencją spełniają to, cośmy dawno powiedzieli. **Przeprowadzają nie reformę rolną, która miała dać ziemię biednym i nieszczęśliwym ludziom: inwalidom, bezrolnym i małorolnym, lecz parcelację, na której obszarnicy robią miliardy, rozmaite uprzywilejowane banki prywatne setki milionów, a biedni chłopci pozostaną nędzarami, jak dawniej, a panowie — panami jak dawniej. Prawda, mają przytem posady dobrze płatne rozmaici piastowi ludzie.**

Radzą i radzą. Za rady i narady bierze się słone pensye — bo to wszystko na koszt państwa, a na dalszym planie na koszt chłopca, ratuje się przewagą gospodarczą, przepych, zbytki i ucisk względem chłopów dla klasy obszarników, dla podtrzymywania majątków „martwej ręki“ — księży i klasztorów.

Piastowcy robią to, czego chcieli endscy i klerykałi, obszarnicy i ich służalcy. Nic więcej. Nie mają też oni prawa do nazywania się ludowcami.

To wszystko, co się dzieje, jest przeciwne zasadom reformy rolnej, uchwalonym 10 lipca 1919 roku.

Dzięki temu postępowaniu piastowców **cena 1 morga pola doszła we wschodniej Małopolsce (Herodenka) do 20 tysięcy marek polskich, w zachodniej zaś Małopolsce do 30 z górą tysięcy marek polskich (Jasło).** Jeśli tak dalej pójdzie, to z rąk chłopskich do obszarniczych przejdzie dzięki piastowcom **co najmniej 300 tysięcy milionów marek polskich za ziemię.** Państwo do tego dokłada **20 tysięcy milionów na wyżywienie, bo 8 milionów morgów obszarniczej ziemi leży odlogiem, 13 tysięcy milionów już dołożyła dla tej samej sprawy, a ile jeszcze dołoży na same urzędy nie wiadomo.**

Ruina i potworna nędza szczyrzy zęby z tych cyfr.

A piastowcy zajęli urzędy ziemskie i bawią się w parcelantów-teoretyków po 2 folwarki rocznie na powiat.

Jestto doprawdy potworne.

I-sa

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie.

Błogosławieni miłosierdzie czyniący...

Od organistów z powiatu wadowickiego wpłynęła do Sejmu petycja, w której znajdujemy takie ustępy:

W parafii wadowickiej organista pracował lat 18. Po dwunastu latach pracy wywałczył 380 koron rocznej pensyi. Dziś atoli, ponieważ komitet kościelny mimo drożyzny nie chciał mu nie podwyższyć, a ponadto panowie opisywali go do Księcia Biskupa, że jest „socyalista“, że z ludem trzyma, wskutek tego z dnjem 1 lipca 1920 ustąpił z posady. Obecnie grywa partacz-żołnierz przymusowo.

W parafii Andrychów już od roku leży na łożu boleści organista 75-letni starzec, któremu za 50 lat pracy pży kościele komitet raczył uchwalić 50 koron miesięcznie emerytury!! Staruszek ten dogorywa dziś w strasznej nędzy o głodzie i chłodzie.

W parafii Zebrzydowice organista cierpi straszłą nędzę. Dom waląca się rudera, pełna grzybu i wilgoci, urąg wszelkiej higienie. W domu tym współpracownik ks. proboszcza gnije za życia wraz z liczną rodziną. Natomiast ks. proboszcz posiada bardzo wygodne mieszkanie i tylko 365 morgów ziemi i lasu. Wprawdzie dał organiście 2 morgi pola, za które jednak musi grywać ks. proboszczowi cały rok msze święte i musi dostarczać hostyj i komunikantów do kościoła i takowe przy swoim drzewie i ze swej maki wypiekać. Ks. proboszcz drzewo sprzedaje żydom, a organiście do wypiekania opłatków na hostyje drzewa nawet za pieniądze odmówił.

Parafia Radocza nie ma wcale organisty, bo nic nie płacą i mieszkania nie ma. Ks. proboszcz posiada około 60 morgów ziemi.

Parafia Barwałd nie ma od roku żadnego organisty, a organistówka spalona. Ks. proboszcz, który posiada około 100 morgów pola, zbiera pieniądze od ślubów i pogrzebów za siebie i za organistę.

Parafia Kiecza ma dobrego organistę, który pracuje 36 lat na jednej parafii. Ks. proboszcz, młody, w łowód zasług, wypłaca mu 10 marek polskich za granie mszy św., które codzień musi grać, w dodatku często od ołtarza, podczas nabożeństwa, po imieniu woła na organistę, objawiając w ten sposób życzenia co do muzyki, na której się nic nie zna.

Gdy zaś który uzali się, że się mu krzywdą dzieje, to ojciec duchowny pociesza go: **ciężki bracie, bo to życie jest tylko pielgrzymką, a jeżeli o wszystko złościsz w cierpliwości, otrzymasz nagrodę w niebieskach.** Gdy jednak głodny i odarty organista coraz natarczywiej zaczyna nalegać, a może nawet swoje krzywdy przedstawił Panu Posłowi, takiego organistę już ks. proboszcz wyrzuca na bruk, jako wroga kościoła św. i religii.

Księża proboszczowie co do majątków kościelnych, zastanawiają się kanonami Stolicy Apostolskiej, że majątki te są nietykalne, księża pię-

knie tłumacząc, że oni są tylko stróżami tych olbrzymich częstokroć majątków beneficjalnych. Należałoby im zaproponować, aby to prawo stróżostwa przelali teraz na innych.

Prosimy zatem najserdeczniej o jak najżyliwsze traktowanie naszej sprawy.

Kierownictwo Delegatury
Centralnego Związku.

Wiadomości z gmin.

BRZESKO. Dnia 19 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie powiatowej Komisji ziemskiej. W Nr. 48 „Przyjaciela Ludu” była poruszana sprawa wyboru tejże komisji, że mniej wybrano w miejsce nieboszczyka, dlatego też jako żyjący podają przebieg pierwszego posiedzenia.

Na pierwszym miejscu muszę zaznaczyć, że prezes tejże komisji dr Józef Cholewa objaśnił dokładnie ustawę reformy rolnej i kierował obradami bardzo dobrze, przez co spełnił swój obowiązek zupełnie dobrze. Ze pan dr Jordan z Więckowic bronił obszarników temu się też nie dziwię, gdyż jest obszarnikiem, dziwić się zato wypada temu, że znaleźli się chłopci, którzy stanęli w obronie obszarników. I tak gdy przyszło pod głosowanie przeznaczenie do przymusowego wykupna folwarku p. Dolańskiego w Woli radłowskiej i p. Jakóbowskiej w Zabawie chłopci malej własności na swój wstyd wstrzymali się od głosowania, a nawet jeden głosował przeciw. To też zupełnie słusznie jest nadmienione w „Przyjacielu”, że po takiej komisji niema się czego spodziewać. Dlatego też, jeżeli coś takiego jeszcze raz się zdarzy, będą tych panów wymieniał po nazwisku w „Przyjacielu”, aby Lud wiedział, jakich ma obrońców. Jeżeli się przyjmują jakiś mandat, to się go ma wypełnić sumiennie. Przeznaczono u nas folwarki do wykupna następujące: Sówczyn, Dębno, Piaski, Lopań, Druszków, Wola przemykowska, Kwików, Zabelcze koł. Górki, Rajsko, Miłówka. Komisya do zbadania ma zjechać do Woli radłowskiej, Chorzelowic i Zabawy.

W. Kurtyka

z Brzeźnicy przy Woli radłowskiej.

KAMIONKA WIELKA, pow. Kołomyja. Przeniosłem się tu na nowe rubieże jako kolonista z krakowskiego powiatu. Dokoła lud jeszcze nie tak jak u nas uświadomiony. Jeszcze tu czytają „Ojczyznę”, „Wieńca-Pszczółkę” i trochę „Piasta”, bo nie wiedzą, co czynią. Powoli zaczynają jednak u nas i „Przyjaciela Ludu” zdobywać grunt, bo on broni interesu chłopów i chłopci go czytają wierni.

W Kołomyi był wiec endecki na 2 listopada zwołany, przyjechał poseł nar. lud. hr. Skarbek, lecz ludzie nie chcieli go słuchać i musiał opuścić salę. Z tego widać, że i na kresach wschodnich, u nas, zaczynają się ludzie poznawać na wartości endecków.

W. Adamski.

NOSÓWKA, pow. Rzeszów. Dnia 13 listopada odbyło się u nas zgromadzenie ludowe zwołane przez naczelnika gminy p. Zuciosa, na którym przedstawił p. K. sprawę reformy rolnej, jako też senatu. — Zgromadzenie uchwaliło wotum

ufności posłom lewicy. Cześć dla Naczelnika Państwa Piłsudskiego, oraz rezolucję przeciw senatowi, a pogardę posłom, którzy głosowali za senatem lub opuścili salę sejmową podczas głosowania.

Uchwalono poczynić kroki w celu rozparcelowania dworu w Nosówce, którą właściciel parceluje drogą dzikiej parcelacji.

Zgromadzenie uchwaliło wniosek na rozdzielanie kościoła od państwa i wzywają posłów P. S. L. Lewicy, aby wytrwali na swoim stanowisku, a lud ich dążenia w zupełności popiera.

J. Buda.

PODLIPIE, pow. Dąbrowa. Rada gminna nasza na posiedzeniu 1920 r. uchwała jednogłośnie na wniosek naczelnika gminy wnieść protest przeciw senatowi. Precz z senatem! Niech żyje jednoizbowy Sejm z Józefem Piłsudskim na czele Państwa.

Do protestu tego przyłącza się cała gmina.
Podpisy.

POWIAT PILZNO. 22 listopada odbył się u nas zjazd powiatowy delegatów P. S. L. z wszystkich stron powiatu. Przewodniczącym zjazdu był Jan Jasik, sekr. był Fr. Szczeklik. Przemawiali: Jan Jasik, Józef Berek i wielu innych. Kilku piastowców, którzy nie mogli wytrzymać słów prawdy o cyganieniu i obronie obszarników wyszli ze sali. — Po omówieniu wszystkich bolączek powiatowych wszyscy jednogłośnie oświadczyli się przeciw senatowi, oraz w sprawie pow. komisji ziemskiej, do której wybrano delegatów z Tow. Rolniczego bez udziału ogółu członków, wskutek czego panuje wielkie oburzenie.

Gospodarka u nas po obszarach dwórskich fatalna, rozmaite zaraźliwe choroby gnębą ludność, kontyngent to przeważnie oddał włościanin i to drobny rolnik, a jak obszarnicy obchodzą się z płodami rolnymi, to o tem najwięcej wiedzą żydzi.

Zgromadzenie delegacji żąda też parcelacji tych obszarów, gdzie ziemia leży odłogiem, lub gdzie marnuje się ziemioplody, a mianowicie: Szczęgocice, Lipiny, Klecie, Przyborowice, Machowa, Błażkowa, Przeczyca i wszystkie wogóle kupione z dochodów wojennych lub źle zagospodarowanych. Domagamy się też zaprowadzenia powszechnych wyborów tak do Rad gminnych jak powiatowych, Precz z senatem!

J. Berkowi publicznie dziękujemy za zorganizowanie komitetu i zjazdu organizacyjnego naszego stronnictwa. Ten zjazd wzmocni jeszcze bardziej ruch ludowy.

Sekretarz wiecu.

Od Administracyi.

Cena pojedynczego numeru „Przyjaciela Ludu“ podniesioną zostaje z obecnym numerem na **Mk. 3**— za egzemplarz. Zmusza nas do tego nowa podwyżka cen papieru i druku. Inne gazety i dzienniki kosztują już obecnie po 5 Mk., więc „Przyjaciel Ludu“ i tak zostaje najlepszym i najtańszym pismem ludowym. Prenumerata pozostaje jak poprzednio, to jest Mk. 80 rocznie, 40 półrocznie i 20 kwartalnie.

Na liczne zapytania donosimy, że czytelnicy, którzy zapłacili roczną prenumeratę (na r. 1921) otrzymają jako premię **kalendarz ścienny**. Kalendarz ten dołączymy do numeru świątecznego.

Przypominamy tym czytelnikom, którym prenumerata się kończy, że należy się pospieszyć z uiszczeniem prenumeraty, gdyż obecnie nie możemy posyłać nikomu zadarmo.

KLIMKÓWKA, pow. Sanok. Czytamy w „Przyjacielu“, jako ludzie z rozmaitych gmin skarżąc się na swoich obszarników. I u nas nie lepiej się dzieje. Na obszarze dworskim do 250 morgów leży odległym, a dziedziczka Aniela Ostaszewska chłopom tego wydzierżawieć nie chce, lub wydzierżawia w najgorszym miejscu i każe sobie płacić z morga po 42 marki i po 10 dni pańszczyzny odrabiać.

Tą drogą też wołamy do Gł. Urzędu Ziemskiego: kiedy nastąpi parcelacja tego obszaru, gdyż głód i nędza w kraju. W naszej gminie jest dużo małorolnych i bezrolnych. Prosimy postów, by nam pomogli zmusić obszarniczkę do wydzierżawienia gruntów.

Przyp. Red. Gdy chłopci dają — to panowie nie są głupi i biorą i pieniądze i robociznę. Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców wyklucza robociznę. O tem już pisaliśmy ze sto razy.

STASZKÓWKA, pow. Gorlice. Cicho po gazetach o naszej Staszkówce, kto bowiem ma do gazet pisać, kiedy u nas prawie sami piastowcy. No, może się tego „Piasta“ ludzie najedzą i rzucą go, bo nie na dobre on chłopom pisze.

Otóż do naszej gminy przyszedł rozkaz, żeby ludzie mieli studnie cymbrowane, a kolo domu była czystość i nie było gnojówki, bo z tego niaby cholera się leża. Dobrze to jest czystości przestrzegać, i u nas Bogu dzięki cholery jeszcze niema, ale przy tej okazji to musimy napisać panu staroście. Co z tego, iżby na podwórzu i nie było gnojówki, gdy sam gospodarz mieszka razem z bydłem w jednym pomieszkaniu tak, że mu krowa ogonem garnki z kuchni zwala. To jest cała wtędy cholera. A co zrobić z bydłem? W las puścić nie można, ani też samemu w las pójść na mieszkanie nijak.

Zatem niech starostwo nam dopomoże naprzód w odbudowie, bo dopiero wtenczas będzie można porządek utrzymać. Tak zaś już piąty rok ta odbudowa idzie, a ludzie po norach siedzą, bo tak: jednego roku dadzą 1000 marek, na drugi rok dadzą szkła, na trzeci dadzą gwoździ, a na drzewo tośmy dostali asygnaty aż gdzieś pod

węgierską (czecho-słowacką) granicę, że trzeba by krowę sprzedać, by furmanki opłacić, a za deskami tośmy na asygnaty jeździli do Zagórzan do żyda, a ten desek nie dał i już i tak u nas ta odbudowa idzie. I to jest też prawdziwa cholera. Serdecznie pozdrawiam Redakcyę

Wierny ludowiec.

Z LIMANOWY. Mjasteczko nasze nie może się wcale podnieść z biedy. Spalona część nie została dotąd odbudowana z powodu nieudolności magistratu — ludność biedna pozbawiona apro wizacyi i opalu. Amerykański Czerwony Krzyż zamierza zbudować własnym kosztem u nas szpital, żąda tylko placu od gminy. Na to gmina zdobyć się nie może, chociaż szpital jest potrzebny dla powiatu. Starostwo przydziela towary monopolowe bogatym kupcom, ci robią krociowe interesa, a reszta kupców, stare firmy ledwie wegetują, a przydział do sprzedaży towarów otrzymują ludzie, którzy nawet kupcami nie byli. Ze strony starosty naprawa tego potrzebna szybko i koniecznie. **Prawdziej.**

Przyp. Red. Biedni ludzie Limanowy, jak i włościanie pow. Limanowa muszą porzucić starcze niedoleństwo i niezaradność. Należy tak w mieście, jak i po wsiach zorganizować konsumy, czyli sklepy współdzielcze, a nie prywatne spekulacyjne, a potem zorganizować współdzielczą hurtownię powiatowej Związku konsumów pow. w Limanowej i ta napewno dostanie wszystkie przydziały towarów monopolowych.

ŁĘKI, pow. Krosno. W listopadzie był u nas pożar, który zniszczył trzy zabudowania, bo był wielki wiatr i brak wody. Szkoda jest ogromna, bo mało co zdołali pogorzelcy z tej kłeski uratować, a ludność gminy naszej nie mogła dość rychło przybyć na pomoc, bo oni mieszkali na przysiółku dość daleko od ws. W taki sposób ci dość zamożni gospodarze zostali prawie nędzarzami, bo ani chleba dla siebie, ani paszy dla bydła nie mają. U nas sami ludzie składają się, by nie dać zginąć tym 16 nieszczęśliwym ludziom. Biedacy ci mieszkali pod lasem (jakie 100 m. daleko) hrabiego Męcnińskiego. Mialiśmy nadzieję

że hrabia Męciński, jako człowiek bezdzietny, ulituje się nad nieszczęsnymi i każe im tamtej wydać drzewo na budowę. Niestety. Pogorzelnicy chodzili do tego pana trzykrotnie, a ten im sprzedaż drzewa odmówił.

Mamy nadzieję, że posłowie ludowi wstawią się za tymi biednymi ludźmi, żeby im przynajmniej hrabia musiał sprzedać drzewo po ludzkiej cenach.

A. Zborowski z Łęk.

SIETESZ, pow. Przeworsk. 23 listopada odbyło się u nas gminne zebranie, na którym uchwalono wotum zaufania dla Naczelnika Państwa, jednogłośnie protest przeciw senatowi. Przecząc z senatem! Nadto założono gminną komisję ziemską, którą zaniedbał urząd gminny.

Ludowiec.

KRZYWACZKA, pow. Myślenice. 7 listopada b. r. odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe w domu ob. Czepliela. Przewodniczył zebraniu Henryk Szafran. Przemawiał: poseł **Józef Bochenek**, dr Müller, ob. Amborowa.

Uchwalono jednogłośnie domagać się rozparcelowania obszaru dworskiego w Krzywaczce, oraz wywłaszczenia budynku dworskiego, zwanego starą karczmą i przeznaczania go na szkołę, oraz

przywrócenia prawa serwitutów. Na drugi dzień po zgromadzeniu zebrała się gminna komisja ziemiska i odpowiednio przedłożenia uchwaliła i wysłała do pow. Komisji ziemskiej w Wadowicach.

Burda.

ŁĄCZKI JAGIELLOŃSKIE, pow. Strzyżów. Nasza Rada Chłopska zreorganizowała się 28-go listopada, by energicznie zabrać się do dzieła tak obrony praw chłopskich a tępienia nadużyć, jakoteż dla pracy dla dobra i pożytku ogółu.

28 listopada zebrano na Radzie Chł. na wdowy i sieroty po poległych kwotę 100 mk. i przesłano na ręce starostwa w Strzyżowie. Dnia 2 listopada przy licznych udziałach członków gminy zebrano 1420 mk. na Czerwony Krzyż i też tę kwotę przesłano na ręce starostwa w Strzyżowie, że to, że członkowie ci nie mają dotychczas pokwitowania na pieniądze.

Gmina nasza spełnia wszystkie powinności, chce jednak, żeby ją też po obywatelsku traktowano.

Antoni Obara.

Brawo! Pracujcie dalej energicznie dla dobra społeczeństwa i zwycięstwa postępu i dobra. —
Red.

Z AMERYKI.

FULTON N. J. 14 listopada 1920. Posyłając pieniądze na prenumeratę donoszę wam, że my tutaj, którzyśmy zakupili polską pożyczkę dolarową jeszcze w sierpniu, do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy bondów, a jak który i bond już otrzymał, to z obciętym kuponem na procent, który się nam należał. W tej sprawie pisaliśmy do konsulatu polskiego listy, ale że to były chłopskie listy a nie pańskie, dlatego widocznie zostały bez odpowiedzi. Prawdę powiedziawszy, to polska pożyczka dlatego że była nieudolnie i słamazarnie prowadzona, nie została w całości rozsprzedana i jak słuchy chodzą, zamiast 50 milionów zebrano 17 milionów dol. Ale za to polski konsul w Buffalo p. Maduk zamiast pilnować urzędowania wstąpił do klubu obywatelskiego wydziałowców i bawi się z klechami. — Zaczęli składki na polski Czerwony Krzyż, to połowa ich idzie na Czerwoną, a połowa na Biały Krzyż p. Paderewskiego. Ze na to rząd nie dał upoważnienia, jesteśmy przekonani. Zresztą jak grosz dajemy na Czerwony Krzyż, to i na Czerwony Krzyż powinien być obracany.

Meryl Tomasz.

MANCHESTER N. H. 15 listopada 1920. Zapewne zupełny spokój niezadługo nastąpi i Polska przystąpi do uregulowania spraw wewnętrznych. Mam tu na myśli rozwiązanie Sejmu i nowe wybory. Bracia Chłopi! Pamiętajcie o tem, że gdy nadejdzie ta chwila i będziecie oddawać głosy na posłów do Sejmu, to musicie sobie postanowić, że głosy te dostaną tylko ci, którzy chłopca w tych teraźniejszych czasach nie opuścili i

z żadnymi panami w koneszachty się nie wdawali, oraz nie prowadzili centrowej polityki.

Nie bójcie się, aczkolwiek wasi wrogowie będą używać wszystkich środków przeciwko wam, nawet i kazalnicy. Bo ten, który z kazalnicy na chłopów i na pisma polskie wymyśla do żadnych praw politycznych nie może mieć pretensyi, gdyż wtedy, kiedyście wy pierściami swojemi bronili Ojczyzny, to onj cichutko za piecem siedzieli. Jesteśmy przekonani i da to Bóg, że wybory zakończą się naszym chłopskiem zwycięstwem. Niech żyje Polska Ludowa!

Janik Józef.

GRANITE CITY ILL. 20 października 1920. Gazetę „Przyjaciela Ludu“ regularnie otrzymuję i serdecznie wam za nią dziękuję, bo jest jedyną gazetą, która broni sprawy chłopskiej i bezwzględnie chłosta klika księzo-pańską. Czas by się skończyło panowanie tej kliki, oparte na głupocie chłopskiej, czas, by fabryki i szkoły stawały zamiast karczem. Książeczka „Kler pod pręgierzem Sejmu“ jest doskonałą. Widzimy z niej naocznie, co kler tam w Posce wyprawia i jak uparcie dąży nieomal do zguby naszej Ojczyzny.

Bytnar Józef.

BONDEVILLE MASS. Gazetę otrzymuję. Jest to prawdziwy przyjaciel ludu a wróg panów i księży. I gdyby nie ten kochany „Przyjaciel Ludu“ i nasi posłowie, aczkolwiek ich jest nie dużo, toby o reformie rolnej i mowy nie było. — Nasi panowie i księża to umiały tylko skórę drzeć, aczkolwiek mówią „miłuj bliźniego jak siebie samego“. Pan Jezus o majątek nie dbał i praco-

wał jak zwykły cieśla wespół ze św. Józefem i przy końcu życia oddał ducha w ręce Boga Ojca, a majątku nie oddał, bo go nie miał.

Scłtys Marcin.

CHICAGO ILL. — 27 października 1920. U nas w Chicago ma każdy proboszcz jedną ładną kucharkę, albo i więcej. W Chicago jest 48 parafii, księży w każdej po kilku, a siostr tuzinami. Siostry są do nauki dzięki w szkole i tak mczą, że dzieci mówią źle po polsku. Co tydzień są któreś siostry imieniny i ta wyjeżdża z tej okazji na miesiąc. Księża mieli strajkować, bo chcieli koniecznie od każdej chrześcijańskiej o-wieczki podatku 12 dolarów na rok i za wstęp do kościoła po 25 ct. Jeden z ludowców poszedł do spowiedzi, powiedział, że czyta „Ameryka Echo” i „Przyjaciela Ludu” i nie dostał rozgrzeszenia. Niestety ciemnota jest jeszcze bardzo duża i chłopci na swoją zgubę sypią krwawo zapracowanymi dolarami. Kiedy nastanie czas, w którym chłopci nie dadzą się wyzyskiwać darmozjadom i próżniakom choćby w sutannie i białej, kiedy zapanuje spokój i i brohyt.

Stolarz J.

PASSAIC N. J. W „Przyjacielu Ludu” czytamy skargi z różnych stron Polski, nie słyszymy zaś nic z okolic Niska i wielkiej wsi Pysznińcy, tak, jakby się wszystkim tam doskonale powodziło. Wiemy, że dawniej za ks. Stojałowskiego dużo było ludzi postępowych, zdaje się jednak, że ostatnim był śp. Bajdas. Dziś jest inaczej. Niema tam gminnej rady chłopskiej. To źle. Bracia Chłopi nie spać, czas najwyższy organizować się do wspólnej obrony przed zachłannością księża pańską. My tu na obczyźnie pracujemy wciąż wytrwale, a na gazetkę „Przyjaciela Ludu”, to co poniedziałek oczekujemy na szten-dach (sklepach), aby kupić i każdy go niesie, jak najdroższy skarb do domu, by przeczytać. I choć tu mamy przeciwników, jednak stronnictwa postępowe są górą. Cześć posłowi Stapińskiemu, a zwłaszcza Drowi Putkowi za odważną walkę z rzymską intrygą.

Chyla Łukasz i wielu innych.

LOWELL MASS. 23 października 1920. Kiedy powstała Polska, to nam tłumaczono, żeśmy powinni razem wszystkie stany się połączyć i koniecznie złożyć 10 milionów dolarów na fundusz dla Polski. Księża uwijali się jak w ukropie za składaniem pieniędzy, a nasz ksiądz Ogonowski to aż się pociał. Lud dawał, bo wychwalano Piłsudskiego pod niebiosa. Ale jak kasa się napeliła, tak posłali z tym funduszem do Polski p. Paderewskiego, by porządek robił z ludowcami i socjalistami. Wtedy dopiero ludziom oczy się otworzyły. Było jednak za późno. Potem przy-szła Pożyczka Polska. Wiece były i zbierano i agitowano. Ale cóż? Księża jakby przestali istnieć. Jak przedtem naszego Ogonowskiego nie brakło na żadnym wiecu za funduszem 10-miljonowym, tak teraz jakby się w ziemię zapadł. Wiemy jednak czemu to przypisać; p. Paderewski, nadzieja wstępczników, przestał być premierem. W tej Polsce, gdzie niema na czele wyobraźciela pańskich rządów: Paderewskiego, raczej

dadzą dręczyć się we wielkiej biedzie, aniżeli wolać będą o pożyczkę dla niej. Smutne mamy z tego doświadczenia i musimy z nich na przyszłość korzystać.

Stanek M.

BALTIMORE MASS. Z czterech milionów Polaków w Ameryce zaledwie 10 procent, według obliczeń pism klerykalnych, stanowią ludzie uświadomieni, których też pisma czerwonymi zowią, a 90 procent (w każdym razie około 70) ję-czy jeszcze w duchowej niewoli narzuconej przez kler i innych łapichłopów. Łapichłopstwo, tak jak w kraju paskarstwo, rozwija się tu w najlepsze, a możemy je podzielić na cywilne i duchowne.

Najwięcej przykrą rzeczą jest to, że dzięki zgubnej pracy jednych i drugich łapichłopów rezultat kampanii za polską pożyczką rządową nie przyniósł pożądanego rezultatu. Ale jak miał przynieść? Całą akcją w poszczególnych dzielnicach kierowali księża, a im chodziło o to, ażeby Rząd Ludowy nie mając pomocy upadł. Za przykład niech posłuży otwarcie kampanii w mieście Baltimore, gdzie liczmy Polaków około 40 tysięcy. Ogłoszono wielkie zebranie, zapal wśród ludu był bardzo wielki i mimo straszne-go (amerykańskiego) upału zeszły się masy. Zamiast wykorzystać sytuację i sprzedawać im obligaty, nasi wodzowie kazali czekać na ulicy godzinę i pół, potem wymęczyli nas w pochodzie po rozpalonym bruku i wpędzili do kościoła, gdzie miało się odbyć uroczyste nabożeństwo na intencję pożyczki. Wystaliśmy godzinę na łacińskich niesporach, zebrano składkę (Bóg wie na co), jednego pacierza nikt nie słyszał na intencję pożyczki, no i potem poszliśmy na dużą halę. Hr. Pułaski wygłosił mowę, p. Reymont odczytał Apoteozę Polski, p. Dębicki przedstawił próbny bilans państwa polskiego w niezrozumiały dla naszego ludu sposób, byli i amerykańscy politykierzy. Było wszystko: dekoracya, galowe mundury kościelnych rycerzy — zapomniano jednej rzeczy, a mianowicie zapomniano sprzedawać obligat, albo jak się to mówi — nie sprzedawać polskich bondów.

A później podczas pożyczki cywilni łapichłopi sprzedawali akcye a nawet wymieniali je zaraz za świeżo nabyte polskie bondy, a duchowni obok pożyczki mieli swoje cele, jak misye afrykańskie i Bóg wie jakie składki na szkoły parafialne, choć rząd tutejszy stara się dohrze o szkoły dla naszej dźlatwy, wreszcie zbierali na samego Ojca świętego, bo jak powiadają, zubożał bardzo podczas wojny — a pożyczka? Gdyby nie energiczna akcya ze strony polskich postępowców, którzy wszystkie siły wyteżyli, pracując dla pożyczki i demaskując tych, którzy pod pozorem popierania przeszkadzali tylko, gdyby nie wysiłki tych, których księża nawet za Polaków nie chcą uważać, pożyczka byłaby zrobiła większe jeszcze fiasko.

Tu przedstawiłem kilka faktów tej czarnej strony naszego wychodźstwa, a w następnym liście napiszę nieco o tych, którzy pracą swoją i walką starają się tą czarną stronę odczyścić lub usunąć.

A. Bartosz.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

CBRADY POKOJOWE w Rydze zbliżają się powoli do końca. Prace komisji terytorialnej są na ukończeniu. W innych komisjach znacniejszą część pracy dokonano. Jedynie w komisji gospodarczej sprawy posuwają się w tempie wolniejszym. Chodzi tu tak o rozrachunek z państwem rosyjskiem o podział złota, o wynagrodzenie wyrządzonych w czasie wojny szkód, zwrot zabranych rzeczy i skarbów tak gospodarczych, jak w dziedzinie nauki i sztuki. Nadto muszą być omówione i ujęte traktatowo sprawy handlowe, a również sprawa powrotu jeńców i zakładników cywilnych, zabranych przez bolszewików z Polski oraz Polaków, mieszkających w Rosyi. Dzięki tej wielkiej ilości spraw utworzono przy gospodarczej komisji pokojowej — podkomisję.

Przewodniczącym delegacji pokojowej polskiej jest w dalszym ciągu: Jan Dąbski. Na razie intrygi rozmaitych stronnictw — a między niemi i partyjnych Dąbskiego kolegów — piastowców, prowadzone celem zmiany na stanowisku przewodniczącego, spełzły na niczem. Dąbski jest zdania, że traktat w niedługim czasie będzie gotowym i tak dzieło pokoju na Wschodzie będzie ukończonem.

KRYTYKA NASZA SKUTKUJE. Nareszcie decydujące sfery doszły do tego przekonania, że my nianymy rację, że niepotrzebny jest przy Watykanie poseł Kowalski z panią Kowalską, że w Ameryce potrzeba na stanowisko kogoś bardziej bliskiego Ludowi pracującemu, jak księcia Lubomirski, że w Hiszpanii niepotrzebuje Polska poselstwa I szej klasy. Na tych też postępkach dyplomatycznych zajdą gruntowne zmiany. Czas najwyższy, by i w polskiej dyplomacji obsadzano stanowiska nie przez wzgląd na „wysokie” urodzenie, a uwzględniając wybitne zdolności polityczne kandydatów. Zaczęłyby to należeć od głowy, to jest od ministerstwa spraw zewnętrznych.

Z PLEBISCYTAMI na Górnym Śląsku i ziemi Wileńskiej krętać bez końca. Rząd nasz jednak winien sprawy bronić z całych sił. Jada już niby wojska koalicyjne do Wilna, a krążą pogłoski, że sprawa ma być drogą jakichś układów uregulowaną. Na tych krętaćwach to Polska wychodzi jak Zablocki na mydle, a skorzystali i Niemcy na Mazurach i Czesi na Cieszyńskim Śląsku, Spiszu i Orawie. Rząd jest odpowiedzialny za wynik sprawy Górnego Śląska i Wilna. Wszystko zatem przemawia, że po naszej stronie będzie wygrana. Oby tylko przechytlenie sprawy nie ubilo do czego mają szczególne upodobanie endocy i zbliżeni do nich dyplomaci.

Polskę np. reprezentują w komisji Ligi Narodów delegowanej dla załatwienia sporu litewsko-polskiego trzej hrabiowie — obszarnicy z owych stron.

W GDAŃSKU prezydentem obrany został dawny nadbunmistrz. Sam, komisarzem zaś Ligi Narodów został Attelise, dotychczasowy dyrektor sekcji ruchu i tranzytu w Lidze Narodów.

GÓRĄ ROLNICY GÓRNOŚLĄSCY w Bytomiu odbyło się walne zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych całego Śląska, w którym wzięło udział z górą 2000 osób. Zjazd uchwalił rezolucję, protestującą przeciw rozporządzeniu kardynała Betrama, zakazującemu duchowieństwu polskiemu brania udziału w akcji plebiscytowej, oraz wyraził czci dla polskiego rządu w Warszawie.

Bracia Górnoślązacy mamy nadzieję, że stanieniemy ramię w ramię złączeni w jedno państwo w naszej Macierzy-Polsce do pracy dla dobra ludu i narodu naszego. Brawo Górnoślązacy! Łączcie się i organizujcie, a zwycięstwo pewne.

ZAGRANICA.

NA BIAŁORUSI dalej uporczywie walki powstańców białoruskich. Do Paryża przybyła deputacja białoruska, która przewodniczącemu Ligi Narodów przedłożyła stan sprawy na Białorusi, żądając usunięcia bolszewików za linią Dniepru, by w ten sposób uwolniony od najazdu kraj mógł sam wypowiedzieć się w sprawie swego ustroju i przyszłego bytu państwowego.

NA UKAINIE walki powstańcze nie ustają i zarazem w dalszym ciągu terror przygniata ludowy ukraiński ruch. Były słuchy, że po rozbiciu Wrangla czerwone wojska zniosły ze szczytów oddział batka Machny.

W BERLINIE odkryto — jak donoszą z Moskwy — ogólnie-europejski spisek monarchistyczny, do którego należeli wojskowi niemieccy i rosyjscy, będący w porozumieniu z Wranglem i monarchistami węgierskimi.

W GRECYI wypadł plebiscyt na korzyść króla Konstantyna. Francya, jak już pisaliśmy, cofnęła swoją względem Grecyi protekcję. Pierwszym tym punktem francuska propozycja: poddania rewizji traktatu pokojowego, zawartego przez koalicję z Turcyą w Sewres. Francya proponuje, by oddać Turcyi pewne części Małej Azji (wybrzeża) przyznanego traktatem Grecyi oraz port Smyrnę.

Z MAŁEJ AZJI dochodzą w dalszym ciągu wiadomości o walkach powstańców tureckich z Francuzami w Cylicyi, z Grekami i Anglikami.

NA DALEKIM WSCHODZIE, na wodach Oceanu Spokojnego gotuje się nowy wielki konflikt. Spór tam o władztwo pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Tak Japonia, jak Stany Zjednoczone zapowiadają i przeprowadzają wielkie zbrojenia na morzu — budowę wielkiej wojennej floty. Ostatnią tydzień przyniósł wiadomość z Manilli (należącej wysp Filipin), że na wyspie Formozie (należącej do Japonii) zgromadziły się znaczne siły ja-

pońskie. Chodzi o obronę zakwestyonowanych przez Amerykę kabli morskich, które po Niemczech zagarnęła na Oceanie Spokojnym na Karolinsach (wyspach) Japonia.

FINLANDYA—ROSYA. Sejm finlandzki przyjął w trzecim czytaniu traktat pokojowy, zawarty z rządem sowieckim.

ANGLIA I EGIPCI. Wszelkie usiłowania w celu dojścia do porozumienia między delegacją egipską a rządem angielskim okazały się bezowocne. Zaglul pasza, przedstawiciel Egiptu, opuścił Londyn. W parlamencie angielskim zaczyna wobec tego brać górę reakcja. Lord Curzon żąda, by odrzucić zupełnie projekt autonomii lorda Milnera i przemocą utrzymać protektorat. Rząd i pewna grupa parlamentarna pragną przeprowadzić projekt lorda Milnera, mimo woli Egipcyan i ustanowiwszy w Kairze rząd, posłuszny Londynowi, wprowadzić rozłam w sfery egipskie. Prasa przewiduje zaprowadzenie stanu wojennego i okupację wojskową Egiptu. Znaczenie Zaglul paszy znacznie wzrosło w Egipcie i państwa niepodległości zyskuje coraz więcej zwolenników, wobec tego zapowiada się ostra walka między Anglią a Egiptem.

SKŁAD SEJMU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO. Wybory do konstytuanty jugosłowiańskiej ukończyły się i wynik ich jest następujący:

110 radykałów, 70 demokratów, 35 partii ludowej serbskiej, 35 komunistów, 25 partii słoweńskiej Koroszeća, 25 muzułmanów, 20 partii socjalno-demokratycznej, 40 partii ludowej kroackiej, 3 związku kroackiego, 2 partii wienakroackiej, 1 liberal serbski, 1 republikanin.

Z tego widać, że w Jugosławii walne zwycięstwo odnieśli chłop i sejm jugosłowiański będzie w zupełności ludowy.

OKRUSZYNY.

KONSULAT RUMUŃSKI WE LWOWIE. będzie założony przez rząd rumuński w najbliższym czasie. To ułatwi stosunki handlowe Małopolski z Rumunią.

LISTY ZA GRANICĘ będą drogo kosztować. Kongres pocztowy (międzynar.) w Madrycie wyznaczył jako opłatę 60 centimów, czyli w naszej walucie 16 Mkp.

Ministerstwo nasze stara się o niżkę, na razie od 15 grudnia podwyższy się opłata (marka poczt.) za listy zagraniczne na 10 Mkp.

WYGRANE „MILIONÓWKI” padły na numera: 2,775,923 i 2,831,544, 11 grudnia na 0,743,891, 1,653,419, 0,141,420.

BACZNOŚĆ MYŚLENICKIE! W niedzielę 19 grudnia o godzinie 1 w południe, odbędzie się w sali Rady powiatowej zebranie gminnych Rad chłopskich P. S. L., na które również zaprasza się delegatów gminnych komisji ziemskich, a to celem gruntownego omówienia przeprowadzenia reformy rolnej w naszym powiecie. Niech nie zabraknie ani jednej gminy, albowiem idzie o rzecz ważną! **Kuźmirczak, przew.**

POWIAT KRAKÓW! 21 grudnia br. o godz. 11 odbędzie się w Krakowie w sali ludowej ul. Dunajewskiego 5, Zjazd delegatów gminnych komisji ziemskich i Rad chłopskich. Na porządku dziennym będą następujące sprawy: 1) Zadania gminnych komisji ziemskich; 2) wprowadzenie w życie reformy rolnej, 3) podniesienie kultury rolnej.

Prosimy wszystkich delegatów, gm. komisji ziemskich i Rad chłopskich, by przybyli koniecznie, bo sprawy są bardzo ważne.

J. Sanojca. Fr. Wójcik. F. Ptak.

UWAGA POW. ŻYWIECI! Poseł dr Putek będzie w Żywcu 2 stycznia; pow. Sanoł Poseł Seib będzie 27 grudnia w Rymanowie, 31 grudnia w Sanoku.

ZA KRADZIEŻ AMERYKAŃSKICH LISTÓW rozstrzelano w Warszawie przez sąd doraźny Edwarda Petera, konduktora pocztowego.

KURS SPOŁECZNO-GOSPODARZY. W Krośnie odbędzie się staraniem Leoty P. S. L. dwutygodniowy bezpłatny kurs społeczno-gospodarczy i polityczny. Celem kursu jest zaznajomienie młodzieży wiejskiej z całokształtem życia gospodarczego i politycznego naszego narodu i wogóle. Kurs rozpocznie się 2 stycznia 1921 r.

Warunki przyjęcia są następujące: ukończenie 18 rok życia i wykazanie się świadectwem ukończonej szkoły ludowej.

Wykładać będą: Irena Kosmowska, J. Stapiński, Dr Putek, Tomaszewski, Bochenek, Seib posłowie, red. Sanojca, Konstanty Laskowski.

Zgłoszenia do dnia 25 grudnia 1920 r. wysyłać należy do Redakcji „Przyjaciela Ludu”, Kraków, Reformacka 1, I. p.

Mieszkania i noszki zapewnione bezpłatnie. Każdy ze słuchaczy musi przywieść ze sobą poduszkę i nakrycie oraz żywność.

KURS EGZEKUTORÓW PODATKOWYCH DLA INWALIDÓW. Dnia 2 stycznia 1921 rozpocznie się przy szkole inwalidów wojennych we Lwowie kurs dla inwalidów celem wykształcenia egzekutorów podatkowych, prowadzony przy współdziałaniu Dyrekcji Skarbu. Inwalidzi przyjęci na kurs otrzymają zupełne utrzymanie i dokument bezpłatnej podróży.

Wymagane: 1) znajomość czytania, pisanja i rachunków; 2) zdrowe nogi. — Zgłaszać należy się do przynależnej Okręgowej Ekspozytury Sekcji Opieki lub wprost do szkoły inwalidów wojennych we Lwowie, ul. Kurkowa 14.

POWIAT GORLICKI! Przypominam właścicielom powiatu gorlickiego, iż zgłaszanie świadczeń i wszelkich szkód wojennych w powiecie gorlickim u miejscowej Komisji szacunkowej w Gorlicach upływa z dniem 31 grudnia 1920. Wszelkie świadczenia i szkody wojenne tak w majątku ruchomym jak i nieruchomym poniesione przyjmuje z urzędu Miejscowa Komisja szacunkowa w gmachu sądowym w Gorlicach, gdzie personal kancelaryjny spisuje protokoły urzędowe ze zgłaszającymi się stronami. Kosztów z tego powodu niema żadnych oprócz zakupna druków za 5 Mk. Późniejsze zgłoszenia nie będą przyjmowane.

Wszystkich włóściar, zwłaszcza z Libuszy, którzy się do mnie w tej sprawie o pomoc zwracali, proszę, aby się zgłosili ze swemi pretensjami wprost do wspomnianej komisji.

Konstanty Laskowski.

DO WSZYSTKICH SYBIRAKÓW. Obywatele polscy, którzy służyli w korpusie syberyjskim, i złożyli pieniądze czy inne kosztowności i rzeczy w depozycie u czeskich legionów mogą je obecnie podejmować. W tej sprawie należy pisać do konsulatu polskiego w Pradze.

sówce? Powinna być nareszcie nad fabrykami zaprowadzona kontrola państwowa, by położyć no koniec skandalom.

W NORWEGII, jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung” (Niem. powszechna gazeta) wybuchł generalny strajk kolejarzy.

ZNIŻKA CEN SKÓRY. We Francji spadły ceny skóry surowej z 400 na 120 franków za 100 funtów. Skóry cielece spadły z 1300 fr. na 350. Przyczyną spadek cen na skóry w Ameryce, stan waluty francuskiej i zakaz wywozu skór z Francji.

GOSPODARSTWO.

CUKIER DLA ZAGRANICY. „Rzeczpospolita” donosi króciutko: „Cukrownia w Józefowie rozpoczęła już dostawy i cukrownia przeworska (jedyna na zach. Małopolskę przyp. Red.) pracuje dla Francji”. Wyjaśnienie chyba nie trza. Za to komisja aprowizacyjna uchwaliła 1 grudnia b. r., aby wieś i miasteczka otrzymywały przydział cukru po 100 gramów miesięcznie na osobę.

LOKAUT W BIAŁYMSTOKU. Związek przemysłowców tkackich postanowił z powodu wystąpienia robotników o podwyżki zamknąć fabryki. 1 grudnia zamknięto większą część fabryk w Białymstoku. Pozostałe mają być też zamknięte.

A co będzie z masą bezrobotnych w Kongre-

Odpowiedzi Administracji.

Wojciech Zub, Ryćko Mikołaj: prenumerata zapłacona po 20 mk.

KURS PIENIEDZY

z 13 grudnia 1920.

100 Marek niemieckich	630 M
1 Frank francuski	33 .
1 Dolar amerykański	540 .
1 Dolar kanadyjski	460 .
100 Lei rumuńskich	790 .
100 Koron czeskich	600 .
100 Rubli carskich	370 .
1 Funt szterlingów	1950 .
1 Lira włoska	20 .

„PODOLSKI ZWIĄZEK ZIEMIAN”

we Lwowie, ul. Zimorowicza 15.

objął do parcelacji w powiecie przemyskim następujące majątki:
Boratycze, Byków, Cyków, Gdeszyce, Pleszowice i Tyszkowice.

Informacje udziela p. Marcin Walczyk, Przemyśl, ul. Dworskiego 52.

Ponadto posiada znaczną ilość majątków we wschodniej Małopolsce do parcelacji.

3-3

Informacje udziela się w biurze powyższej instytucji.

Za treść ogłoszeń Reakcyo nie odpowiada.

Sprzedaż

Sieczkarń i kieratów

AKC. TOW. TRZEBINIA

Fabryka maszyn rolniczych

2-5

KRAKÓW, ULICA DŁUGA 3.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROSZEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1
poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na
kółkach przewozowych, siyenne 1 Mk 18 Wi-
chterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami
skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe,

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić
i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Jedyny najtańszy dom handlowy 10-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/s



połeca ułdowy system Roskoni 300 Mk.
Budzik przedwojenny 450 Mk. Szarypce
ze snyżkian 1300 Mk i wyżej. Pudła do
skrzypiec Mk 400, 500. Harmonia wiedza-
skie model, jednorzędówka M: 120, dwu-
rzędówka Mk. 250. Trąby akordeonowe
Mk 400, 500. Dyamenty do szkła Mk.
250, 350. Brzytwy Mk 150, 200, 250. Maszynki do włosów
Mk 300, 400. Maszynki do sznogałania Mk 100, 200. Pas do
brzytwy 45 Mk. Kamień 35 Mk. — Wysyłka za zaliczką.
Cennik ilustrowany za nadaniem 5 Mk w Uście.

240 morgów nad Złoty Lina przy
stacy kole uwj, do-
bra gleba, budulec w pobliżu, do rozparcelo-
wania.

28 morgów pszennej gleby z bu-
dynkiem pomiędzy osu-
dnikami w pow. podhajeckim do sprzedania.

300 morgów przy szosie z Bucza-
cza do Straszowa,
z czego 100 morgów tak drenowanych, czarno-
ziem 1-szej klasy, wieś polska, kościół i szkoła pol-
ska w miejscu, do rozparcelowania.

Blitza wiadomość

w kancelaryi adwokata Dra Brunona Blumenfelda

we Lwowie, ul. Bielskiego 3.

1-4

PARCELACYA.

Na mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie z dnia 30 października 1920 r. L. 16789/11 „Dział parcelacyjny Ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie Tow. ac. „, ul. Trzeciego Maja Nr. 12, mezzanin II. schody, parceluje cały szereg majątków we wschodniej Małopolsce położonych. Parcelacyę przeprowadza się na dogodnych warunkach, możliwość otrzymania pożyczki hipotecznej na zakupione grunta zapewniona. Wszelkich informacyi udziela się odwrotnie pisemnie lub ustnie w biurze ce-
dzienne od godziny 9—1 przed południem.

Wykaz majątków.

Powiat Borszczów: Iwanie puste, 1000 morgów, na razie parceluje się 300 morgów. — Horoskowa 1000 morgów, na razie parceluje się 300 morgów. — Niwra 600 morgów, Zalesie 270 morgów, Uście biskupie 120 morgów, najlepszy czarnoziem podolski, ndaje się kukurudza, tytoń, morele. Cena od Mkp. 7500— do Mkp. 10.000—.

Powiat Buczac: Porchowa 400 morgów, czarnoziem podolski. Cena Mkp. 6000— do Mkp. 8000—.
Powiat Jaworów: Chotyńiec, Chałupki chotyńskie i Prechalina 400 morgów, ziemia piaskowo-glinista. Cena Mkp. 6000— do Mkp. 8000—.

Powiat Kamionka strumiłowa: Karale ad Nieznanów 200 morgów, ziemia glina. Cena od Mkp. 6500— do Mkp. 8000—.

Powiat Podhaje: Bohatkowe 1920 morgów, gleba najlepszy czarnoziem podolski. Cena od Mkp. 5000— do Mkp. 7000—.

Powiat Radziechów: Niestanica 120 morgów, Niemilów pozostała reszta około 100 morgów, Kwików 140 morgów, Chotajów pozostała reszta 40 morgów, gleba rumosze i piaski. Cena od Mkp. 3700— do Mkp. 7500—.

Powiat Skalati: Zadnieszówka 120 morgów, Bogdanówka 1100 morgów, Horolnica 750 morgów, Malinówka z 680 morgów pozostało do rozparcelowania 280 morgów. Gleba najlepszy czarnoziem podolski. Cena od Mkp. 6000— do Mkp. 8000—.
W Zadnieszówce leżącej pod samymi Podwołoczyskami i posiadającej parcele budowlane od Mkp. 9000— do Mkp. 12.000—.

Powiat Tarnopol: Klucz Płotycki położony wzdłuż Sereu na północ od Tarnopola obejmujący 3000 morgów i następujące gminy: Bohatka ad Płotyca, Iwaczów górny, Iwaczów dolny, Czernichów, Czystylów, Małaszowce, Jankowce, Ostrów 400 morgów, gleba najlepszy czarnoziem podolski. Cena od Mkp. 6000— do Mkp. 9000— za morgę.

Powiat Zbaraż: Kujdańce 450 morgów, gleba czarnoziem podolski. Cena od Mkp. 5000— do Mkp. 8000—.

Ceny rozumie się wraz z wszelkimi kosztami łącznie z pomiarem, kontraktem i intabulacyą. Stem-
ple, należytość legalizacyjną i takse przenośną ponoszą nowonabywcy.

Prawie wszystkie wyż wymienione majątki nadają się na parcelacyę kolonizacyjną. Przy tworzeniu nowych osiedli służy Bank pomocą w nabywaniu materiałów budowlanych wszelkiego rodzaju i narzędzi rolniczych. Przy zgłoszeniu się na pewien ob.ekt znaczniejszej ilości parcelantów z jednej i tej samej gminy lub z tej samej parafii Bank udzieli pewnych zniżek w cenie ziemi.

2-3

Waszą chłopską asekuracją jest **WISŁA**

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23, dom własny

Dlaczego ubezpieczacie się jeszcze w innych towarzystwach? Chłopi powinni wszyscy ubezpieczać swe mienie tylko w swojej „WISŁE“.

Podwyższajcie wartość ubezpieczoną, bo materyały i robocizna droga.

We wsi, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły“ a niema agencji, niechaj **INWALIDA WOJSKOWY** lub piśmienny włościanin zgłosi się do dyrekcji „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Wykaz Nr 5 majątków ziemskich do parcelacyi przeznaczonych:

1. **AUGUSTÓWKA**, pow. Brzeżany, stac. kol. Zborów 14 klm. Kaplica rz. kat. w Koniuclach 6 klm. Szkoła polska fundowana na miejscu. Obszar 717 morg. roli, 52-morg. łąk pierwszej jakości, ruiny kamienne budynków folwarcznych.

Cena za morg 6.000—9.000 Mkp.

2. **CENIÓW**, pow. Brzeżany, stac. kol. Kozowa 12 klm. Kościół w Kozowej, szkoła fundowana na miejscu. Obszar 1807 morg. roli, 82 morg. łąk pierwszej jakości, jeden budynek mieszkalny na 8 rodzin, zresztą ruiny folwarku.

Cena za morg 7.000—8.000 Mkp.

3. **HORODENKA**, miasto powiatowe, stac. kol. w miejscu. Kościół i szkoły w miejscu, 1700 morg. najlepszej gleby czarnoziemnej w Polsce, uprawa cebuli, tytoniu, buraków cukrowych i kukurudzy, pomieszczenia na kilka miesięcy na folwarku Raszków dla około 100 rodzin, budulec na miejscu do nabycia.

Cena wyjątkowa wobec jakości ziemi i położenia 15.000—20.000 Mkp. za morg.

4. **KONIUCHY**, pow. Brzeżany, stac. kol. Buszeze 12 klm. Kaplica rz. kat. w miejscu, szkoła polska fundowana na miejscu. Obszar 1143 morg. roli, 100 morg. łąk, mury z gorzelnii, wolowni i innych budynków folwarcznych.

Cena za morg 5.000—9.000 Mkp.

5. **MSZANIEC**, pow. Husiatyn, stac. kol. Dereniówka 2 klm. Obszar 100 morg. roli czarnoziem, 200 morg. łąk. Szkoła polska fundowana na miejscu.

Cena za morg 6.000—8.000 Mkp.

6. **OLEŚN**, pow. Brzeżany, stac. kol. Kozowa 7 klm. Kościół w sąsiednim Budyłowiu, szkoła fundowana na miejscu. Obszar 1000 morg. roli i łąk pierwszej jakości.

Cena za morg 7.000—10.000 Mkp.

7. **POŁOWCE**, pow. Czortków, stac. kol. Dżuryn 2 klm. szosą. Kościół i szkoła fundowana na miejscu, powiatowe miasto Buczac z Czortków w odległości 12 klm., tamże szkoły średnie. Obszar 1200 morg. roli i łąk, gleba podolska czarnoziemna pierwszej jakości, 2 dwojaki, zresztą kamień z budynków dworskich.

Cena za morg 8.000—10.000.

8. **SOROKA**, pow. Skałat, stac. kol. Chorostków 4 klm. Kościół i szkoły w Chorostkowie. Powierzchnia 550 morg. podolskiego czarnoziem.

Cena za morg 6.000—8.000 Mkp.

9. **SZYDŁOWCE**, pow. Husiatyn, stac. kol. Husiatyn 10 klm. Kościół w sąsiednim Sidorowie, szkoła fundowana w miejscu. Obszar 480 morg. czarnoziem podolskiego, 100 morg. lasu liściastego.

Cena za morg 8.000—10.000 Mkp.

Osobno do nabycia prawo wodna, z turbiną w dobrym stanie, pozostała ze spalonego młyna.

10. **ŻYZNOMIERZ**, pow. Buczac, stac. kol. Buczac 4 klm. Kościół i szkoły tak pospolite jak i średnie w Buczaczu. Obszar około 200 morg. bardzo dobrej gleby pod miastem.

Cena za morg 10.000—12.000 Mkp.

Informacyi co do tych majątków udziela Towarzystwo Agrarno-Osadnicze, Lwów, ul. Halicka 21 i Sekcyja Towarzystwa Agrarno Osadniczego w Krakowie, ulica Czysta 6, li. p.